

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 22

Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Czesztochowskiego”
Czesztochowa, Adolf Hitler Allee 52, tel. 22-45 i 22-49
Konto pocztowe, czekowe: Warszawa 456
Dla ogłoszeń obywatelskich: redakcja Nr 1.

Czesztochowa, środa 27 stycznia 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4,50 (prócz tego portu 72 gr.).
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gł. Gł.

Rok V.

Laury sztandarów marszałka Antonescu

Planowe skrócenie frontu

Przyczółek mostowy Woroneż opuszczony bez nacisku

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 26 stycznia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 25 stycznia:

Bitwa obronna na Wschodzie toczy się nadal. Jedynie w częściach południowego odcinka częściowo osłabił nacisk nieprzyjacielski. Na terenie zachodniego Kaukazu i w rejonie Kubania ulewne deszcze ujemnie wpłynęły na działalność bojową. Stało się ataki bolszewików załamały się przed liniami wojsk niemieckich i słowackich. — Własny kontratak pomiędzy Mancyem i Donem osiągnął zakreślone cele, mimo zaletłości walczącego nieprzyjaciela.

W rejonie między Donem i Dońcem bolszewicy atakowali na prawym skrzydle. Jedynie przy użyciu słabszych sił. Ataki odparto, polepszając pozycję. W celu skrócenia frontu, zgodnie z planem i bez nacisku nieprzyjaciela, opuszczono przyczółek mostowy Woroneż. Na odcinku na południe od miasta nieprzyjacieli atakowali na szerokim froncie i został jednak krwawo odparty. W rejonie na południe od jeziora Ładoga podczas dnia i nocy załamały się częściowo w zaciekłych walkach wręcz silne, wspierane przez czołgi, ataki nieprzyjaciela.

W Stalingradzie 8-ta armia w bohaterstwie i ofiarnej walce przeciwko przynależałać przewadze odkryła swoje sztandary nieśmiertelną chwałą. Formacje 20-letni rumuński dywizji piechoty i 1-szej dywizji kawalerii, bijące się wraz z towarzyszącymi im Niemcami aż do ostatniego, przeżyli się w całej pełni do udziału w tej walce.

Z północno-afrykańskiego obszaru zaportalowano jedynie lokalną działalność bojową. Właśnie strasne tylnie odparły nieprzyjacielskie wypadki wyniszczeni. Samoloty bojowe bombardowały port i lotnisko w Tobruku.

BERLIN, 26 stycznia. — Niemiecy pilnie myśleć znowu zaportalowali w ub. niedzielę o nowych sukcesach, odniesionych w północnej strefie frontu wschodniego. — Na północ od jeziora Ilmen, w toku odparcia sowieckich jednostek lotniczych, dobiegło w ciągu dnia kilkakrotnie do gwałtownych walk powietrznych, w toku których zestrzelono 21 samolotów sowieckich, bez strat ze strony niemieckiej. W wyniku lotów myśliwców na odcinku frontu, biegnącym nad Oceanem Lodowatym, zostały niemieckie myśliwce strąciły 9 samolotów sowieckich. Ponadto 2 samoloty spadły w czasie nalotu, natknąwszy się na ogień dział przeciwlotniczych lotnictwa, wobec czego w ciągu niedzieli, jak to wynika z nadeszłych raportów, Sowiety poniosły wyłącznie na północnym odcinku frontu wschodniego straty w sumie 32 samolotów.

BERLIN, 26 stycznia. — W związku z opuszczeniem Trypolitan, miarodajne sfery wojskowe komunikują:

Trypolita został planowo opuszczony przez siły zbrojne Osi. Zamiar oddania miasta i cofnięcia niemiecko-włoskich sił zbrojnych w kierunku granicy tunetyńskiej był już od dawna powzięty. Na skutek brytyjsko-amerykańskiego napadu na francuską Afrykę północną, zarówno Włochy, jak i sprzymierzona z nimi Rzesza, zostały postawione w obliczu konieczności niezwłocznego zajęcia pozycji obronnych i skoncentrowania wszystkich rozporządzalnych sił na terenie Tunis. Jest samo przez się zrozumiałym, że pomimo szybkiego przetrzepnięcia do Tunis, częściowo przy pomocy lotnictwa, niezbyt wielkich sił Osi, tereny trypolitańskie nie mogły być na dłuższą metę utrzymane. Musiała zatem zostać utworzona nowa armia, która przetransportowana przez Cieśninę Sycylijską do Tunis i na tej drodze podległa stałemu zaopatrywaniu. Przeprowadzenie tej akcji i zabezpieczenie działań wymagało życia całej włoskiej floty handlowej i wojennej. Czasowe oddanie Trypolitan i wycofanie sił zbrojnych niemiecko-włoskich z Libii, względnie z Cyrenajki na granicę Tunis, było dlatego konieczne, ponieważ zaopatrywanie tych sił drogą lądową z Tunis, wobec dużej odległości, na dłuższą metę nastręczało zbyt wielkie trudności. Obecnie pozycje strategiczne Osi w Tunisie zapewniają w sposób najbardziej skuteczny spełnianie zadań wojennych frontu afrykańskiego. Przez ponowne nadciągnięcie Tunis — Sycylia, alfy Osi podzieliły Morze Śródziemne na dwie części. Przeciwna im bezpośrednia połączenia morskie i dowódca 8-mi armii brytyjskiej oraz zabezpieczenia południowe Włochy, a przez to całe

Europejskie skrzydło południowe. Dla sił zbrojnych Osi w Afryce północnej utworzono obecnie bazę wypadową, z której w odpowiednim czasie stanie się możliwe podjęcie ponownej ofensywy w innym kierunku. Przyszły rozwój sytuacji wojennej na Morzu Śródziemnym okaże, do jakiego stopnia daleko przewidujące strategiczne względy Italii, polegające na dokonanej koncentracji sił, wyjdą na korzyść wspólnego kierownictwa wojny.

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 26 stycznia. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

W zachodniej Trypolitanii umiarkowana działalność pomiędzy wysuniętymi oddziałami nieprzyjacielskimi a naszymi jednostkami straż tylną. Ruchy nasze przebiegają planowo, w kierunku nowej pozycji.

Formacje bombowców gwałtownie zaatakowały port i lotnisko w Tobruku, wywołując większe pożary.

Lokalne starcia na rozmaitych odcinkach frontu w Tunisie zakończyły się korzystnie dla wojsk Osi. Niemiecy myśleć zestrzelili jeden aparat typu „Spitfire”.

Nieprzyjacielskie lotnictwo zrzucało kilka bomb na leżące na peryferiach dzielnice Palermo i Porto Empedocle. W pierwszej z tych miejscowości nie było żadnych szkód. W Porto Empedocle, gdzie zestrzelono 4 atakujące samoloty, trafiono budynki cywilne. 2 nasze samoloty nie powróciły z walki do swych baz.

Na wodach przybrzeżnych Algieru łódź podwodna, pod dowództwem kapitana marynarki Giacomo Soano, trafiła dwoma torpedami płynący w konwoju nieprzyjacielski parowiec i zniszczyła go.

Falowe ataki lotnictwa sowieckiego nie osiągnęły celów

Wielki dzień asów niemieckich na froncie wschodnim

BERLIN, 26 stycznia. — Próby sowieckie na północnym odcinku frontu wschodniego plynęły na rozstrzygnięcie walk lądowych przez bezwzględne użycie wielkich formacji lotniczych, zostały odrażone także w ostatnich dwóch dniach przez silną obronę niemieckich myśliwców. Jak już podano zespoły myśliwców zestrzeliły w dniu 24 stycznia 21 sowieckich samolotów na samym tylko obszarze na północ od jeziora Ilmen. W walkach tych osiągnął kapitan Phillips swe 163-cie zwycięstwo powietrzne, podczas, gdy podporucznik Beiwenger, odznaczony Liśmami Dębowymi, dwoma zestrzałami osiągnął swoje 129-te zwycięstwo powietrzne.

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych odznaczali się na północnym odcinku szczególnie sukcesami dwaj piloci z eskadry myśliwców Trautloffa. Major

Mahn, odznaczony Liśmami Dębowymi i podporucznik Stötz, rozproszyli nadlatujący pod osłoną myśliwców silny zespół bombowców i zestrzelili w przeciągu 4-ch minut 2 samoloty sowieckie. Z powodu gwałtownych ataków niemieckich zespołów myśliwców, zrzuciły bombowce bolszewickie swe bomby bezplanowo na pole i przerwały atak, wskutek poniesionych wielkich strat. W tych dwóch dniach major Mahn osiągnął swe 91 do 97 zwycięstw w powietrzu, zaś jego towarzysze, podporucznik Stötz, uzyskał przez zestrzały w poniedziałek wysoko cyfra 144 zwycięstw powietrznych.

BERLIN, 26 stycznia. — Po silnym przygotowaniu artyleryjskim w dniu 25 stycznia b. r. bolszewicy, w sile 500 żołnierzy, zaatakowali pod Leningradem pozycje niemieckich grenadierów. Wśród poważnych strat udało im się przejściowo wtargnąć do

Min. Finlandii w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 26 stycznia. — Finscy ministrowie opieki społecznej i przemysłu i handlu przybyli do Sztokholmu dla przeprowadzenia rozmów.

Awans sir Cunninghama

LIZBONA, 26 stycznia. — Jak donoszą z Londynu, admirał sir Andrew Cunningham, któremu podlegają jednostki marynarki brytyjskiej, biorące udział w operacjach floty w zachodnim rejonie Morza Śródziemnego, a które przeznaczyli się do wysadzenia na ląd północno-afrykański wojskowych jednostek, dowodzonych przez generała Eisenhowera, został mianowany „admiralem floty”, które to stanowisko odpowiada stopniowi wielkiego admirała. — W chwili obecnej flota brytyjska ma dwóch wielkich admirałów w osobach sir Dudleya Pounda i sir Charlesa Forbesa.

Kłopoty Smutsa

GENEWA, 26 stycznia. — W artykule na temat Afryki Południowej „Times” dochodzi do wniosku, że wobec słabej większości, jaką Smuts dysponuje w parlamencie, nie może być mowy o wprowadzeniu powszechniejszej służby wojskowej w Unii Południowo-Afrykańskiej. Ofiar, jakie ponieść musiałaby społeczność innych angielskich dominionów nie można narzucić Afryce Południowej, bowiem koła opozycyjne zbyt łatwo bronią się przeciwko nim.

52 dni oblężenia

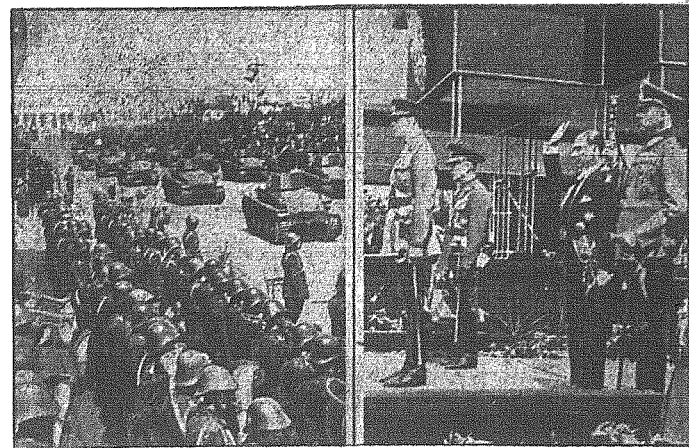
BERLIN, 26 stycznia. — W zniszczonym całkowicie w czasie walk mieście Wielkie Łuki nieliczne oddziały niemieckie, ściśle okrażone, przez 52 dni walczą z obłężoną przez armię nieprzyjacielską, atakującą ją ze wszystkich stron, wykazując w walkach bezprzykładną zaciętością niesłychanych opór. Bolszewicy atakowali w sile 3-ch dywizji strzelceckich oraz przy udziale jednostek trzeciej dywizji i brygad pancernych. Niezależnie od jednostek artylerii, przydzielonych do wspomnianych już wyżej formacji, bolszewicy ustawili dookoła miasta dodatkowe baterie w liczbie 35. Pomimo niezwykle ciężkiej sytuacji zaopatrzeniowej i stale zwiększającego się braku amunicji i pożywienia, wojska niemieckie w zaciętych atakach (trwających przeszło 7 tygodni) opierały się dzień po dniu atakom liczącym przeważającą część przeciwnika, aż do użycia ostatniego naboju. Przeważająca część batalionów, po wystrzeleniu w dniu 16 stycznia b. r. ostatnich granatów i prawie ostatnich naboju, została przebież się w kierunku zachodnim i zaczęła się z grupami niemieckich jednostek bojowych, posuwających się z odsieczą. Inne oddziały zostały samodzielnie przebież się przez stanowiska niemieckie, by, po obfitych atakach w przegranych przebieżach, znaleźć się u linii niemieckich.

84 ta rocznica zjednoczenia Rumunii

BUKARESZA, 26 stycznia. — W dniu 24 b. m. obchodzono uroczyste 84-tą rocznicę zjednoczenia państwowości. W katedrze patriarchalnej, przy udziale najwyższych dostojników wojskowych i cywilnych, odprawiono uroczyste nabożeństwo i odśpiewano „Te Deum”.

Dzienniki rumuńskie w swych artykułach poświęconych pamiętnej rocznicy przypominają, że przed 84-ma laty, dnia 24 stycznia 1859 r. wewnętrzna jedność narodu rumuńskiego wyraziła się w wyborze Aleksandra Cuza na księcia Moldawii i Wołoszy, obecnie nazywanej Mutenią i przez akt ten zostały położone fundamenty budowy państwa rumuńskiego.

Łódź rumuńska z dumą przyjął pochwały, wyrażone w komunikacie Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych dla oddziałów rumuńskich, walczących ramie przy ramieniu obok żołnierzy niemieckich w Stalingradzie i dających dowody najwyższego bohaterstwa i poświęcenia. Porządku chwili wymaga obecnie jedność narodu rumuńskiego w najwyższym stopniu. „Granice jednolite buduje się naprzód w sercach, a dopiero później w geografii oraz historii”. W tych zdaniach gazety „Timpu” tak myśli prasy bukarzeszkiej, w związku z rocznicą zjednoczenia narodu, znajduje najbardziej plastyczny wyraz.



Zdjęcie z rewii wojkowej w Bukareszcie, którą przyjął król Michał w obecności Marsz. Antonescu, wicepremiera Michała Antonescu i Marszałka Lista. — Z lewej strony oddziały rumuńskie defilują przed królem.

Spotkanie Churchill—Roosevel't

LIZBONA, 26 stycznia. — Według wiadomości, nadeszłych tu z Londynu, Churchill wyjechał przed kilku dniami ze stolicy Anglii, celem spotkania się z Rooseveltem.

Lekceważony Czungking

GENEWA, 26 stycznia. — Tygodnik USA „Time” z dnia 11 listopada umieszcza wiele omawianych komentarzy w sprawie stale powtarzających się zapewnień przyjacieli Waszyngtonu, względem Chin Czungkingu. — Stwierdza on, że Chiny Czungkingu były w dziwny sposób lekceważone przez Białą Dom. Przybyła w kwietniu do Waszyngtonu komisja wojskowa została z początkiem stycznia przez Czang Kai-Szeka odwołana. Czungking nie dał w tej sprawie żadnego wyjaśnienia i nie było też takiego wezwań potrzebne. Misja była od samego początku całkowicie ignorowana. Oficerowie Czungkingu oddali swe pisma i wierzytelności. Była to jedyna sposobność, podać której zetknięcia się z władzami USA, Nigdy nie dopuszczono ich do jakiegokolwiek udziału w obradach nad strategicznym położeniem na Pacyfiku. W końcu Chińczykom zabrakło cierpliwości i odejchali.

BERLIN, 26 stycznia. — Madrycki dziennik „Palanga” oświadcza w artykule wstępnym, że nigdy nie jest za często pwrzadz, co oznaczałaby inwazja bolszewickich hord w Europie dla całego cywilizowanego świata.

Cała Europa, pisze w dalszym ciągu dziennik, która najbardziej narażona jest na niebezpieczeństwo, żyje sobie i potębuje obalenia państwa sowieckiego. Albowiem tylko w tym wypadku jest możliwe dalsze istnienie konfliktu. Każdy Hiszpan musi ciągle mieć przed oczami ogromną wartość materialną, duchową, kulturalną, religijną, których dzisiaj miliony najdzielniejszych żołnierzy, bronią i ratują na froncie wschodnim. Po doświadczeniu poczynionym w naszej własnej ojczyźnie i wobec dzisiejszych gigantycznych walk na wschodzie, czytamy dalej, niemożliwe jest, ażeby choć tylko jeden z nas wzruszając ramionami usunął się od wielkiego niebezpieczeństwa i oddawał się luzu i rozrywce. Potęga sowiecka, która jak grzmotawa lawina unosi się nad Indokoeci, musi ostatecznie zostać zniszczona. — To jest prawdziwe zadanie naszego czasu.

Winster nie chce tajemniczości

GENEWA, 26 stycznia. — „News Chronicle” donosi o sprzeciwach członków parlamentu brytyjskiego pod adresem rządu, który zwoluje tajne posiedzenia, gdy chodzi o rozpatrywanie niemyślnych dla niego spraw. Członkowie parlamentu mieli się wyrazić, że ich nie może w tem sposób wykonywać swego zadania. Jeden z przeciwników tajnych obrad parlamentu, lord Winster, nosi się z zamiarem wniesienia w najbliższym czasie publicznego protestu przeciwko tego rodzaju metodom rządu. Od chwili wybuchu wojny Izba Gmin zbierała się dotąd publicznie, jak 80 razy na tajne posiedzenia.

Admirałcja brytyjska komunikuje

GENEWA, 26 stycznia. — Jak donosi „Daily Express”, admirałcja brytyjska podała komunikat o stracie 6-ciu angielskich statków, które zatopione wskutek akcji nieprzyjacielskiej. W związku z tym zgineło 79-ciu oficerów i żołnierzy, stanowiących załogę kutrów rybackich „Illsworth”, „Bengali”, „Cannes”, „Spaniard”, dalej kontrtorpedowca „Quentin” oraz statku obrony przeciwlotniczej „Tynwald”.

Lord Gort ranny

RZYM, 26 stycznia. — Jak donoszą rozgłoszenie włoskie, gubernator Maltty lord Gort znajduje się obecnie w jednej z klinik londyńskich, wskutek zranienia, odniesionego w czasie jednego z nalotów na Maltę.

Poesta nie dochodzi

GENEWA, 26 stycznia. — „Daily Telegraph” podaje komunikat Generalnego Komisarza Wielkiej Brytanii o zaginionych przesyłkach pocztowych. Zaginęły przesyłki pocztowe, listy, druki i paczki, nadane w Anglii w okresie między 9 listopada a 8 grudnia, a przeznaczone dla adresatów w Brazylii, Kamerunie francuskim, na wyspach Azorów i Sw. Heleny. To samo odnosi się do paczek, nadanych w Wielkiej Brytanii w okresie od 16 listopada do 7 grudnia, a przeznaczonych dla adresatów w Indiach i na wyspach Seychellen.

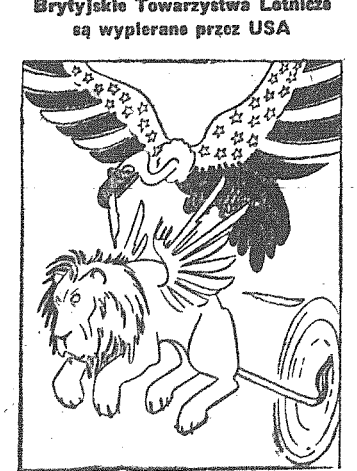
Zgon prezydenta Syrii

VICHY, 26 stycznia. — Źródła angielskie informują, że w ostatnich dniach zmarł prezydent republiki syryjskiej, Tadeusz od-Din.

35 ofiar katastrofy pod Paramaribo

MADRYT, 26 stycznia. — Jak donoszą z Waszyngtonu, departament wojny wydał komunikat w sprawie katastrofy lotniczej w okolicy Paramaribo na Gujanie holenderskiej. W katastrofie tej poza pełnomocnikiem dla spraw awiacyjnych w Maroku i Alżerze — Williamem Jonsonem zginęło 34 obywateli Ameryki Południowej udających się do Afryki. Wśród pasażerów znajdowali się znani dziennikarze i publicyści i urzędnicy tajnej policji nowojorskiej.

Brytyjskie Towarzystwo Lotnicze są wyplerano przez USA



— Wolność przestworzy!
— Ja la polnuje inaczej a mianowicie, że trwający ten fest zjawiskiem przeciwnym naturze.

Kampania wschodnia znalazła już w czasie działań bojowych komentarzy, którym niezdając można przypisać zasługę zbierania rzeczywistego materiału z dziejów wojen. Już od pierwszego uderzenia niemieckich armii pancernych w rejonie Grodna można było przewidywać, że zaangażowanie się materiałowo obu stron przekracza nawet bitwę we Flandrii. Cyfry taktyczne oszacowały, koncentrację czołgów sowieckich i eskadry lotniczych pod Białymostkiem stanowiły prawdziwą lawinę stała. To już nie było bójka, że rząd moskiewski przygotowywał się do wielkiej inwazji na Europę. Musiała zdiwić też opinie sowieckie, zadziwiająca elastyczność propagandowa, z jaką Stalin potrafił się przestawić na hasło obrony narodowej. Kto wie,

czy nie był to w pierwszym okresie jeden z błędów czerwonych, którzy łatwym hasłem, a tak niewdzięcznym w tym okresie na ternach Rosji, uciegli sobie zwin wielkich zwycięstw rewolucyjnych. Cios niemiecki zadany czerwonym w momencie niedokończonych mobilizacji spadł tak blizkawicznie, że nie pozwolił ani na planowe rozwinięcie obrony, ani operowanie wielkimi masami ludzi i materiałów.

Doktryna niemiecka zastosowana od początku na Wschodzie miała wszystkie elementy taktycznego zaskoczenia: rabacja planowego odwrotu, zarzucenie wojsk nieprzyjacielskich huraganem bomb i ognia. Efekt tego był niezawodny. Niemcy parli naprzód, bolszewicy cofali się w najbardziej bezładnym zryku. Od wielkiej bitwy kijowskiej aż pod Charków klęski sowieckie

miały rozmiary fantastyczne. 1250 rozbitych pod Charkowem czołgów na specjalną wymogę. Czołg to element ruchliwości armii, jej zdolności zwałowania zaskoczenia i planowego odwrotu. Klęska czołgów w wielkich bitwach pancernych przekreśliła zawsze wszelkie nadzieje sowieckie, chociaż niepożyty potencjał rezerwowo starał się zarzucić lukę nowym sprzętem. Nieustannie zwiększając ilości materiału rzucał na walkę: znajduje co prawda analogie w czasie ubiegłej wojny światowej, gdy zużycie sprzętu wzrastało z każdym rokiem, ale dla specjalnych warunków rosyjskich, jak to podkreśla zresztą niemiecki pułkownik Soldan, zużywanie się sprzętu jest momentem niezwykle ważnym i jedynym, gdzie nie znajduje też precedensu w historii. Jedynie chyba bitwa we Flandrii, która wywijała we froncie przeszło milionowa luka ludzka może być zestawiana z cyframi na Wschodzie. Wielkie bitwy starożytne (bitwa pod Cannami, dala Hannibalowi 50 tysięcy niewolników), wypadła dlań dzieciną. Również niepowinny wydawać się tu Sedan (86 tysięcy jeńców), a nawet bitwa pod Tannenbergiem, w której Hindenburg zniósł całkowicie 100 tysięczną armię generała Samsonowa. Wschód ma wszędzie cyfry gigantyczne.

Stawia to dowództwo wojskowe przede wszystkim wobec szeregów, które trzeba nieustannie zapelniać. Front stale się zalecał od zdolności mobilizacyjnych przemysłu. Już te dwa zestawienia dają zaświadczanie fundamenty wojny totalnej. Na to, żeby móc często w blizkawiczny sposób wyrównywać wysokie straty pierwszej linii, trzeba zmusić przemysł do maksymalnej zdolności produkcyjnej, wyłania się wtedy dalszy element w postaci zsefektowania wszystkich czynników produkcyjnych, a więc i elementu ludzkiego. Wojna dyktuje politykę wewnętrzną. Tak jest po obu stronach. Kto ten bardziej upośledzony w tego rodzaju koncepcji, kto nie umie przystosować się szybko do tegoż pulsu wojny, musi ponieść klęskę. Niezawodnie wydaje się też cytowanemu wytycznikowi Soldana wyśledzić taktykę ofensywną. Jest to właściwie rozwinięcie starej zasady, że najlepszą obroną jest cios. „Przebieg obecnego wojny dowiodł od dawna, że rozwój brońi nadął zromną przewagę walce ofensywnej, a tym samym wysunął na czoło człowieka, jako czynnik o decydującym znaczeniu”.

W związku z tym krytycy Osł pozostali zdania w określeniu najmniejszej zdolności bojowej krasnarmieckiej. Nizsza jest też, jak podkreślają sztaby sprzymierzonych, jakość sprzętu sowieckiego, choć ilościowo przewyższa zasoby niemieckie. Być może, że najdonioślejszy niewątpliwie dowódca sowiecki Timoszenko chciał zasztybić mniejszą wartość bojową czerwonych żołnierzy „ścianami ognia”. Podobną taktykę stosowano, w październiku 1917 roku nad Charkowem, gdzie alianci ustawiali 160 dział na jednym kilometrze, stwarzając huraganowym ogniem ściany śmierci. Najlepiej można odwołać to o czerwonych, pod Stalingradem, gdy każda pięćdziesiątka ziemi stała przetrzona granatami. Etykiety to często chybiły celu, nie mniej Timoszenko stosował taktykę ścian śmierci: konsekwentnie. Niezmienny był też rozkaz niebezpieczny z ofiarami: topienia ogrodników mas krasnarmieckich pod ogniem armat. Potem przyszedł pewnego rodzaju otrzymanie, polegające na tym, że po ustąpieniu we krwi najlżej przeszło lonytu batalionów, trzeba było sięgnąć do surowych rezerw. Timoszenko stał się ostrożniejszy i wzrotem niemieckim próbował zastąpić mas ludzką stalowymi kolumnami. Pod osłoną naciętych czołgów krasnarmieckich nacił na cały front. Porobano ich wspomagać bombowcami amerykańskimi i huraganowym ogniem dział. Świadcząc to już o częściowym zmianie taktyki i przedstawianiu się na walkę wzmiankę porucyca, której przed tym Timoszenko tak starannie unikał. Zresztą przyglądając się uważnie światu, znajomemu, trzeba przyznać, że nie może być tu mowy o jakichś sztywnych zasadach taktycznych. W ciągu dnia trzeba się przystosowywać do posmęknie przeciwnika, niesporiemych luk, zrywać zrywami linii frontu. Przyszły historyk musi zerwać więcej z wszystkim z klasycznymi kryteriami oceny strategicznej. Niewątpliwie stanie się też dla niego przypominanie sobie lekkawożności, a w tym czasie książka Dandeta, który tu przed dwudziestu laty twierdził z całą pewnością, że samolot i czołg rozstrzygną wojnę.

Ściany rozszalałej stali i ognia zagradzają drogę napierającej przemocy bolszewickiej

BERLIN, 26 stycznia. — Na zachodnim Kaukazu niemieckie i słoweckie wojska odrzuciły w twardej walkach, trwających również i nocą w dniu 22 stycznia, ataki bolszewików. Straty bolszewików były ciężkie, stracili oni bowiem w czasie jednego tylko bezskutecznego wypadu nie mniej, niż 50 zabitych. Na terenie wschodnio-kaukaskim ciężka broń oraz formacje samolotów bojowych i narkujących, mimo niekorzystnej pogody, ubezpieczały bez przerwy odzyskanie się niemieckich formacji wojskowych od stałego napora bolszewików. Niemieckie samoloty bombardowały bez przerwy koncentracje czołgów, kolumny pojazdów, pozycje artyleryjskie oraz pomieszczenia wojskowe. Kilka zagradz gospodarczych, które służyły jako magazyny oraz jako składy amunicji, poszło z dymem, po trafilach pociskami.

Również w rejonie Donu lotnictwo wspierało ciężkie i zmienne walki wojsk lądowych. W tym rejonie wojska niemieckie częstokroć przechodziły do kontrataku i odrzucały bolszewików. Jednostki pancernie rozbiły jeden nuk bolszewicki i posunęły się następnie dalej naprzód, odbijając od siebie szereg miejscowości. Kontrataki wojsk niemieckich, przeprowadzone przez miejscowe władania, doprowadziły do odzyskania ważnych odcinków terenowych oraz do okrzęcenia i zniszczenia sił bolszewickich na północnie od Woroneża.

W Stalingradzie rozszalała ponownie sowiecka artyleria już od świtu. Wśród gradu ognia uderzały bomby sowieckich lotników i nowożytniejsze huragany granatów, który miał złamać opór żołnierzy niemieckich.

Kiedy wśród eksplozji teren ten został wprost zorany, silne formacje czołgów oraz strzelców sowieckich atakowały przez formalny las fontann ziemi, wyrzucając wskutek pokaźnych pocisków.

Żołnierze niemieccy przeciwstawiali się silnie temu atakowi. Karabiny, granaty ręczne i miny, karabiny maszynowe, haubice i działa przeciwlotnicze zabudowały ściany z żelaza i ognia przed bolszewicką ofensywą. Lecząc bolszewicy stale wypinali wrzwy, powstające w ich szeregach, wskutek zatarcia oporu. Pod wzrastającym nakiem ustąpił żołnierz niemiecki, na to jednak, aby natychmiast z zatarcia zaczęła znów się usadowić i odrzucić bolszewików, którzy się włamali. Spóźnór 20-tu czołgów sowieckich, które w tych zatarciach walkach zostały zniszczone, znów wiele z nich wykonano w walce na bliską odległość.

Kiedy w tych dniach pewien oddział czołgów w ciężkiej walce, trwającej 3 kwadransy, zniszczył już 18 sowieckich czołgów, nowemu obżymyrowi sowieckiemu, typu „K.V.”, udało się okrzęć teren walki i włamać się do zaniecia. W ten sposób stał się on w pobliżu warsztatu generacji nowego oddziału, walczącego na przedzie, w którym właśnie remontowany jeden uszkodzony czołg. Blizkawicznie jeden z pracowników warsztatowych wdrapał się do tego czołgu i strzałami unieruchomił sowieckiego czołg. Walka w Stalingradzie zatarła różnicę między wojskami walczącymi, a oddziałami słuźbowymi na zapleczu. Każdy bity się, jak długo jest w stanie zrobić użytek z broni.

Emocjonująca walka na wys. 7.000 mtr.

BERLIN, 26 stycznia. — W ciągu dnia 22 stycznia brytyjskie lotnictwo dokonało podnoszą akcję nad zachodnimi terytoriami okupowanymi nową, ciężką paranką. Według danych z komunikatu niemieckiego stracił na łącznie 16 samolotów. Około godziny 15-tej niemieckie samoloty myśliwskie zerwały się nadlatującej nieprzyjacielskiej formacji, leżącej pod silną osłoną myśliwców. 8 samolotów, przeważnie bombowców, które spadły na terenie niżej rzeki Skaldy i na ziemi sponyły. Mniej więcej w tym samym czasie doszło do wielkiej walki powietrznej nad rejonem wybrzeżnym między Graveline, a Dunkierką. Myśliwce „Pocke” — „Wolf” i „Messerschmitt” zmusili dwukrotnie większą brytyjską formację, która walczyła, która trwała około dwadzieścia i odbywała się na wysokości do 7.000 metrów. Po krótkiej wymianie ognia zerżelono jeden samolot myśliwcy. Drugi nieprzyjacielski samolot usiłował ująć przed użyciem pociskiem niemieckich myśliwców przechodząc do lotu żabiego. Ale uwikłany w walkę, po licznych trafilach runął do morza, na północny zachód od wybrzeża. Dwa dalsze „Spitfiry” padły

ofiarą niemieckich myśliwców po ledwie 1-2-ciu minutowej walce powietrznej. Po stracie 4-ech samolotów brytyjskie sztaby wywręły ku zachodowi, unikając przeto do dalszego posiedni. Po stronie niemieckiej nie było żadnej straty w samolotach.

Nie za dużo żołnierzy

VIGO, 26 stycznia. — Wychodzący z Johannesburgu czołowy gospodarczy organ Afryki południowej „South African Mining and Engineering Journal” z nacięciem ostrzega przed próbami wprowadzenia obowiązu służby wojskowej w Afryce południowej.

„Faktem jest — pisze dziennik — że opozycja przeciwko wojnie w Afryce południowej jest bardzo silna. Każdy wysłatek zmierzający w kierunku wprowadzenia obowiązku służby wojskowej może wywołać wybuch i wstrząs na kilka generacji rozwój kraju. Miarodajne czynniki muszą wziąć pod uwagę że doborową rekrutacją osłabną obecnie szczytowo punkty młodości. Tej miary nie powinno się absolutnie przekraczać.

WIATŁOCIE NIE

Wojna murzyńska
Amerykanie uczęszczają murzynów do wojny armii nie widzą niebezpieczeństwa, jakie spowodują na woję kraj, dając czarnym broń w ręce. Murzyni amerykańscy już obecnie całkiem śmiało zapowiadają wojnę o pełne równouprawnienie w Stanach Zjednoczonych. Ku rozczuleniu oburzeniu białych murzyni pozwalają sobie na takie enuncjacje: „My murzyni uczestniczymy w tej wojnie tylko dlatego, aby wywalczyć dla siebie wolność w Ameryce. Nasza przeydina o wiele ważniejsza wojna, wojna o uzyskanie wolności, rozpocznie się dopiero później. Przekonanie, że ta wewnętrzna — amerykańska wojna ras musi nastąpić i że w niej zwyciężymy, oto prawdziwy powód, dla którego bierzemy udział w wojnie rasy białej, która w gruncie rzeczy nie nas nie obchodzi. Gdybyśmy nie wierzyli w naszą przeydinę w Ameryce, nie pozwolilibyśmy sobie narzucić przynusmu rekrutacyjnego”.

Za takie słowa nie tak dawno jeszcze murzyn zostali złinczowani, słowa te jednak wypowiedział czarny gentleman po zostający na usługach oficjalnej propagandy za wstępowaniem murzynów do armii, stud uszły mu bezkarnie. Roosevelt, toteż tuż, myśli sobie niewątpliwie, że to wojnie, gdy murzyni zrobi swoje, urda

dawny stosunek między białymi, a czarnymi. Murzyni jednak myślą inaczej.

Nowy „General Pośpiech”

Niedawno jeszcze liźne osobistości oficjalne w Ameryce i Anglii zapowiadały, że najlepszym generałem alianów jest „Czas”, który ostatecznie przyniesie im zwycięstwo. To tak było jeszcze ostatnio po wywazie dnia desantów anglo-amerykańskich w francuskiej Afryce północnej, kiedy to propagandą wolala, że teraz to już kwestia czasu, a Morze Śródziemne zostanie całkowicie oparanowane. Dziś, gdy rozwój wypadków nie poszedł po linii oczekiwań i gdy niebezpieczeństwo ludzi podwodnych zagroza zaopatrzeniu wojsk alianckich w Afryce, general „Czas” poszedł w odstawkę, a osł nastrojów obróciła się o 180 stopni. Na czoło wysunął się „General Pośpiech”. Oto, co pisze „Daily Mail”: „Okres pięknych obietnic już minął. Sprzymierzeni przeknali się, że wojna nie tylko mu się wyprawa, ale wygrana możliwie jak najprędzej. Czas nie jest już naszym najlepszym sprzymierzeńcem, a ostatnio twierdzi się raczej, że pracuje on dla Hitlera, który spodziewa się rozstrzygnięcia przez „dzieło podwodne. Dlatego hasłem Anglii jest w chwili obecnej pośpiech”.

Stoczenie przebiegające z zatopieniami

SZTOKHOLM, 26 stycznia. — Jeden z ofatnich egzemplarzy nadeszłego do Europy fachowego czasopiśma „Fairplay”, wychodzącego w Stanach Zjednoczonych, omawia sprawę przeniesienia stoczni angielskich pracami nad naprawą okrętów. Wskutek niekorzystnych warunków przeprowadza się jedynie takie naprawy, które są niezbędnie konieczne, aby statek taki był do pewnego stopnia zdolny wypłynąć na morze. Uszkodzeń, które bezprzekładnie nie są ratującą bezprzekładnie statku, nie można w ogóle usunąć, tak, że szybko się on nie traciłom wielkich niebezpieczeństw. Widmo na ogólnie, że na nowo każdego statku wymaga się więcej pracy, im dłużej zwleka się z jego reparaacją. Jeśli więc wojna obecnie się dłuży, to na przynależność narazi się na to, że w wielkiej mierze nie będzie można naprawiać uszkodzonych okrętów.

SZTOKHOLM, 26 stycznia. — Jedną z polowno amerykańskich na wojnę przesyłach podła odzwierciedlenie Flmery Davisa, w którym miał się wyrazić, że niemieckie lotnictwo podwodne ratowało w ciągu stycznia znacznie więcej tonażu okrętowego na wodach Atlantyku, niż w pierwszym dwudziestodniach miesiąca grudnia. W tych warunkach niebezpieczeństwo ludzi podwodnych zapewne przez dłuższy czas będzie bardzo poważne.

Z Częstochowy i okolicy

Styczeń
27
Środa

Dziś: Jana Złotostego
Jutro: Piotra Nolasco
Wschód słońca o godz. 7.50
Zachód „ 16.36

DZIS ZACIEMNIAMY
od godz. 17,00 do godz. 6,00.

Twórcza samotność

Mówią że samotność dla wielkich dusz jest pokarmem, a dla małych straszną torturą. Mówią że w samotności człowiek dźciwie mowa (też, że się uszczelnia).

Znamienna rzeczą jednak jest to, że człowiek pust, bez planów, bez myśli, bez zamiłowań boi się tej jak ognia. Jedni jej szukają, drudzy unikają. Czasem budzi ona paniczny strach i mówi, że utarło się przekonanie, iż w samotności wyskokolenie duchowe znajduje odpowiedź na dla siebie pokarm: iż dusza, przestając tylko z sobą emanować, natęcza się energią. Wszystkie te kwestie zależą ściśle od temperamentu, wykształcenia i charakteru. Wiadomo jednak powszechnie, że do zwykłych formułkę grzesznych należą wszelkie pytania, podczas gdy dajmy na to osobę, z którą chcemy porozmawiać, jest zaletą — czy ci nie przeszkadza? Praca umysłowa bowiem, twórczość, a często nawet chwila życia codziennego wymusza samotności, która dla wielu ludzi jest źródłem potęgi ducha, zniechęca z czystości serca, serce jeszcze czystsze. Podobno dla małych dusz samotność służy tylko do tego, by serce ciasne jeszcze bardziej zaciętnie.

Epokowe wynalazki, dzieła sztuki, literatury, jak uczy nas historia, wymuszały skupienia sił rozumu i woli, które dojrzały w ciszy.

Wielki Beethoven, gdy tworzył wspaniałe swoje dzieła muzyczne, niekiedy spędzał noc na łóżku i z daleka od gwaru miejskiego, wśród samotnych wzgórz wsłuchiwał się w hezelośną mowę ziemi, spłatając sobie z akordów wichru, lub szmeru pływającej rzeki, naciągając się symfonii. Wobec ludzi był mrukliwy, niekiedy szorstki, zdobowiązuje sobie mówić „dziwaki” i abnecata życiowego. Dopiero czując samotność, potrafił całkowicie wyzwoleć się ze wszelkich gniebiących go małostek. Duszę miał tak pełną melodii, które grało mu jego serce, że nawet po stracie słuchu tworzył wiekopomne dzieła muzyczne.

Można by dużo pisać o życiu wielkich samotników. Jest ono zwykle bardzo ciekawe, głębokie i wartościowsze od bliznoty towarzyskiej i stalego szukania kompanii, gwaru i hałasu.

A jaka jest nasza samotność? Czy potrafimy ona wyciszyć chwile naszego życia, czy jest ciężarem przesmutnych dźwięków jawańskich, gniebi nas beznadziejnością pustki i usuwając poza krag istot szczęśliwych? h. a.

Czwarte uzupełnienie

(tp) Ostatnie ukazało się w druku czwarte uzupełnienie do „Prawa Generalnego Gubernatorstwa”, zawierające wszystkie rozporządzenia i komentarze do nich, wydane w Gen. Gub. od dnia 1 lipca 1941. Uzupełnienie czwarte doprowadza dzieło podstawowe do stanu prawnego z dnia 1 listopada 1941. Jest to całość obejmująca wszystkie dekryty, rozporządzenia, zarządzenia i przepisy od dnia 26 października 1939 r. t. j. prawie od początku administracji niemieckiej do dnia 1 listopada 1941 r.

Ponadto dołączone są do całości także ważne rozporządzenia i zarządzenia wydane po dniu 1 listopada 1941, a wprowadzające zmiany w poprzednich zarządzeniach.

Czwarte uzupełnienie „Prawa Generalnego Gubernatorstwa” zawiera po raz pierwszy w

Gen. Gub. zestawienie prawodawstwa Okręgu Galicja. W specjalnym suplementie omdowane są wszystkie przepisy wydane od chwili przyłączenia Okręgu Galicja do Gen. Gub. przy czym uzupełnienie to wybiera daleko w rok 1942.

Jajka zamiast mięsa

(m) Dowiadujemy się, że punkty rozdzielcze artykułów spożywczych, otrzymały polecenie wydawania na podstawie i dodatków karty żywnościowej II kat (zółte) za styczeń po 2 szklarki na każdy kupon mięsny.

Naprawa szosy

Radomsko — Częstochowa

(es) Starosta Powiatowy, pow. radomszczański, podał do wiadomości publicznej, że od dnia 18 b. m. ruch kołowy na szosie Radomsko-Częstochowa, obok przejazdu kolejowego w

Rudnikach ograniczony został, aż do odwołania, do połowy szerokości szosy. Szybkość maksymalna pojazdów nie może przekraczać 5 km na godzinę.

Ograniczenie ruchu zostało spowodowane pracami przy naprawie drogi, zniesienie zaś jego zostanie w swoim czasie ogłoszone.

Z notatnika policjanta

PODSTĘP ZA WIADŁO

(ba) Mieszkaniec Kiele, ul. Bodzentryńska 4, Kojan Złotostego, doniósł policji, że niejaki Kazimierz Maraszewski, w celu zmuszenia go do opórzenia zamieszkanego lokalu ziemianina, zamknął drzwi na kluczyk i zabrak klucza z sobą, jak się okazało. Kazimierz Maraszewski uczynił to polecenia i namowy Konstantego Maraszewskiego, który wraz z głównym uprawcą Kazimierzem, stanął za sobą, oraz przed kratkami Sądzi (Grodzkiego) w Kiele. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd zapisał karę 100 złotych, karę po 1 tygodniu aresztu. Do Sądzi Okr. w Kiele, wplywała skarga odwoławcza.



Na ekranie kina „Victoria”

„Z pieśnią przez świat”

Beztroski film w smutnych dźwiękach zimowych — to prawdziwa rozkosz. Kłóć nie chciałby z nas wędrować przez pola, pachnące wiosną, szumiące lasy, zaglądać do romantycznych zagłazów, gdzie strasza nocami duchy wojowników i błędnych rycerzy? Uduby tak mieć jeszcze stary romantyczny dyktando, z doczytaniem na koźle, obok uroczą damę, a w sercu młodzieńca, wieś przegodny i oczy utopione w słońcu, które nie zachodzi beztroskim choć ubokim wiozęgom. Przeglądając się przygodom Roberta i Bertranda wracamy po trosze w dickensowską krainę Dawida Copperfielda, a po trosze we wiozęgomską nastroje Villona. Piosenka dźwięczy, jak z naszych młodych lat, wraca jakaś zapomniana pierwsza miłość, kiedy miało się małe kłopoty i tak łatwo można było ować się z sobą, tezza czy w wiecznym gwarze szumiących traw. Jest tu też taka ludzka prosta, niekomplikowana dobroć i dobra lekka mizia i zaurzędz się w miłych wspomnieniach Robert na pewno przynajmniej nam kogoś z tych lat, kiedy kochaliśmy Winnetou, czerwonoścokę gentlemanną i Old Shatterhanda. Można sobie też przypomnieć nasze beztroskie zabawy w zło-dzie i policjanta, w chowanego, czy w ślepa babkę na podwórku, gdzie pokrzykiwały radośnie dzieci i jaskółki. Podnosiło się tedy głowę do góry i marzyło nierz, żeby przypaść sobie skrzydła i wlecieć z jaskółkami ponad dachy, utonąć gdzieś tam pod elipsą horyzontu. Co do mnie, wolałem zawsze latające dywany, a mój stosunek do Winnetou jest taki sam, jak u tych wszystkich, którzy sobie czasem opowiadają, jak to tam dawniej bywało z naszych młodych lat. Warto, naprawdę warto powędrować z pieśnią przez świat, mimo, że bieżąca chłostka osiro twarz, a rano jest diabli niebie.

Albo o tym wszystkim zapomnia się w czasie oglądania filmu, przeżywać na gorąco przygodę sympatycznych wiozęgom. Jeden z nich ma coś z Flina, a drugi przypomina chwila Flapa. Obaj śpiewają czarującą przemile melodie. Chwyty humoru są na ożół proste, utrzymują w tonie, bawia doskonale. S.

czyła przynajmniej 6 klas szkoły powszechnej. W warunkach przyjęcia jest zdolność fizyczna, o której decyduje specjalne badanie lekarskie i zdanie egzaminu ustnego i pisemnego. W roku bieżącym naukę pobiera 36 szyprow i 32 mechaników.

Prócz nauki dla uczniów żegluzi rzecznej rozpoczął się 25 stycznia b. r. kurs dla urzędników ruchu rzecznej, obejmujący 72 godziny nauki, po 2 godziny dziennie. Program kursu przewiduje następujące przedmioty: drogi wodne, żegluzę rzeczna, wyposażenie przystani rzecznych, transporty rzeczne, towarzyszący okrętowi i stosunki prawno-prawne w żegluzie rzecznej, akcje ratownicze i sanitarna, znaczenie żegluzi rzecznej w czasach dzisiejszych oraz naukę przepisów i rozporządzeń jej dotyczących.

Pod łarą pszenice należy przygotować glebę przez orkę lesienną lub z mowa, na wiosnę — wloka, doprawianą brzoją i gruberem. Wiożenna orka dla uzyskania odpowiedniego zwarcia gleby musi mieć specjalną uprawę. Wiożenna wiożenna jest zatem odzwiedzać możliwie wcześniej, w początkach kwietnia. Na wiosnę potrzeba przeciętnie (przy siewie rzędowym) 150 kg. na 1 ha. Skorupę wytworzoną się na roli przed siewem trzeba kruszyć wałem (także pielegnać) ciła opierać się już hedre na hronie i plekniu. Pszenica łara wymaga dużo wanny w glebie, dlatego też jeżeli już od dłuższego czasu ziemia nie była wannowana, rolnik w w zimie — około 100 kg wanny palonego na 1 ha (jest to doza wy-tarzająca).

Można też dodać tlenek potasu (80 do 100 kg); kwasu fosforowego (40-70 kg); azotu (30-60 kg).

Zalecamy uprawę lnu w wypadku, gdyby z jakichkolwiek powodów, np. mlekcu powodzi, nie było można było uprawiać łarej. W ten można wiewać marchew, która przez swój wolny rozwój i pierwszy miesiąc uale nie przeszkadza rolnikom lnu.

Ża to żyto łare zastępuje z powodzeniem żyto ozne „słonek” uprawy żyta łarego jest identyczny z uprawą pszenicy łarej, teci ona jednak nie tak wymagała czasu odziedziczenia wannożym. Znaczenie poważniejsza od uprawy żyta łarego jest uprawa lnu mieszanki z czernym owsem. Przy pomocy nowoczesnych orniczych łareż można uzyskać żyto czyste dla celów konsumpcyjnych.

Staraliśmy się wyzyskać ziemię jak najlepiej, dając przy tym o odnowienie jej użyźnienie, zapobiegając całkowitemu wylłowieniu roli, która żywi kraj rolniczy.

Związki gospodarcze w Izbie Centralnej

(tp) Grupy Główne Gospodarki Wyżywienia i Rolnictwa zarówno w Izbie Centralnej w Krakowie jak i w Izbach Okręgowych w stołcach pozostałych Okręgów dzieła się — na 3 wielkie grupy: Grupa Gospodarki Rolnej, Grupa Gospodarki Wyżywienia i Grupa Techniki Rolniczej. Z tych trzech głównych grup Gospodarki Wyżywienia i Rolnictwa rozpadła się Grupa Gospodarki Wyżywienia jeszcze na pododdziały, które w Izbie Centralnej nazywają się Związkami Głównymi, w Izbach Okręgowych zaś — tylko Związkami.

Grupa Gospodarki Wyżywienia, jako bardzo ogólna i różnorodna dzieli się na 12 związków w Izbie Centralnej, a związków — w Izbach Okręgowych. Związki są właściwie resortami lub działami Grupy Głównej. Związków tych jest 12: gospodarka zbożem i paszą, gospodarka ziemniaczana, gospodarka ogrodnictwa, gospodarka cukrem i słodzidłami, gospodarka bydłem, gospodarka łajami i drobiem, gospodarka rybna, gospodarka mlekiem i tłuszczami, gospodarka browarna, gospodarka artykułami spożywczymi, gospodarka rolniczymi produktami ubocznymi, i gospodarka zakładami gospodnimi i restauracyjnymi.

Zadaniem Związków Głównych i Związków jest opieka nad interesami ich członków, którymi są przedsiębiorstwa i zakłady czynne w gospodarkę wyżywienia. Już przez to samo dajność ich rozszerza się do popierania spraw danej gałęzi gospodarczej, a tym samym zmie-

rza przede wszystkim w kierunku dobra powszechnego.

Związki Główne i Związki, jako osobowości prawne, posiadają prawo wydawania poleceń swoim członkom. Pomiędzy członkami należącym do Związku Głównego, a członkiem należącym do Związku nie ma żadnej różnicy, u-prawienia i obowiązki są bowiem jednakowe w pierwszym wypadku jak i w drugim.

Ponieważ Związki posiadają osobowość prawną, powierza się kierownictwo nimi takim osobom, które i w administracji państwowej odpowiedzialne są za taki sam resort pracy.

Grupa Gospodarki Rolna dzieli się tylko na 5 związków głównych. Są nimi: uprawa roli, hodowla roślin, hodowla zwierząt, ogrodnictwo i rybostwo. W Izbach Okręgowych podziału na związki nie ma, mogą one jednak być utworzone w razie potrzeby na zarządzenie kierownika Grupy Głównej w Izbie Centralnej za zgodą Komisarza Rządu.

Trzecia Główna Grupa w ramach gospodarki wyżywienia i rolnictwa — Technika Rolnicza nie tworzy z racji swej istoty żadnych związków, obejmując one bowiem tak w Izbie Centralnej jak i w Izbach Okręgowych wszystkie istniejące i powstające instytucje samorządu, popierające szkolenie osób czynnych w rolnictwie. Jest więc ona placówką pozostałą w ciągłej styczności z zawodowymi organizacjami rolnictwa w Grupie Głównej Pracy.

Żegluga rzeczna Gen. Gub. na nowych torach

W Warszawie otwarto szkołę budowy i obsługi statków rzecznych

(tp) Drogi wodne stanowią najszybszy środek transportu. Nawet czes trwania transportu, choć dłuższy niż transport pociągami lub samochodami ciężarowymi, nie zmniejsza korzyści, jakie wynikają z komunikacji rzecznej. Żegluga rzeczna może się jednak odbywać tylko na rzekach uregulowanych, mających odpowiednią głębokość.

Z rzek Gen. Gub. najszybsze drogi wodne tworzy Wisła, która z dawien dawna służyła jako rzeka transportowa. Z nią właśnie zrosło się pojęcie flisactwa uprawianego od wiosny do jesieni.

Prócz galarek przewozi się transporty także statkami i berlinkami. Są to dwa środki komunikacji rzecznej, które wymuszały już znajomość zawodu, a tym samym ludzi, wyspecjalizowanych w dziedzinie żegluzi rzecznej. Dotychczas dość odpowiedniego personelu żegluzi rzecznej nie było w warunkach uruchomienia jej na większą skalę w Gen. Gub. Ponieważ w chwili obecnej nie ma potrzebnej liczby wyszkolonych szyprow, mechaników i innych pomocników na statkach rzecznych, należy wykształcić do niego odpowiedni narybek oraz personel kontroli dla dróg wodnych.

W tym celu zorganizowana została w Warszawie szkoła budowy i obsługi statków rzecz-

nych. Z początkiem stycznia rozpoczęła się w tej szkole nauka teoretyczna. T. wa ona przez 3 miesiące zimowe od stycznia do marca po 28 godzin tygodniowo.

Rok szkolny rozpoczyna się w tej szkole w kwietniu nauka praktyczna na rzecze, w portach rzecznych i w warsztatach budowy statków rzecznych. Dla nauki praktycznej wyznaczone są na Wiśle specjalne odcinki między Krakowem a Madlinem. Prócz tego uczniowie mają sposobność praktyki także w portach rzecznych w Krakowie, Warszawie i Puławach, w czterech inspektorat dróg wodnych oraz w trzech państwowych warsztatach budowy statków rzecznych. Urzędy wodne wyznaczają dla takich uczniów, którzy jako rolnicy niekwalifikowani otrzymali wynagrodzenie specjalne, placówki dla praktykantów.

Plan nauki obejmuje następujące działy: żegluzę rzeczna, naukę o drogach wodnych, naukę o przepisach i zarządzeniach dotyczących żegluzi wodnej, zapobieganie wypadkom i pierwszą pomoc oraz naukę o motorach i maszynach. W czasie pracy uczniowie znajdą się pod stałą kontrolą nauczycieli. Całkowicie wyekwipowana 2 lata. Szkoła ma dwa oddziały: oddział żegluzi i oddział mechanizacji. Do nauki przyjmują się młodzież od 15 do 21 lat, która uko-

na metr, inaczej bowiem w dalszych warstwach zostałyby zahamowany rozkład, wskutek braku tleniu.

Długość i wysokość kupy kompostowej zależą od miejsca, jakim rozporządzamy: od użytego materiału. Trzeba jednak zawsze mieć na uwadze, żeby zostało dość miejsca dla późniejszego wywozu kompostu. Dobrze do tego celu nadaje się plac chroniony przez budynek i drzewa przed bezpośrednim nagrzewaniem przez słońce i przed silnymi wiatrami, ponieważ wtedy kompost szybko nie wysycha. Grunt jednak, na którym zakładamy kupę, nie powinien być mokry od zbierającej się wlozi.

Jak układamy kompost?

Pierwszą warstwę możemy umieścić bezpośrednio na ziemi. Nie ma potrzeby wybierać przedniego zagłębienia. Usuwamy jedynie rosnącą trawę lub chwasty i dokładamy je zaraz do kompostu, ażeby przy późniejszym przerzucie za pomocą pluga czy łopaty mieć równy teren.

Materiał kompostowy układamy kolejno warstwami pożywionymi. Pożywienie kupa musi posiadać dużo ułożoną nie udepietujemy go, w przeciwnym razie nowo staje brak powietrza wewnątrz kupy. Wszelkie zielone części roślin rozkładamy zawsze tylko cienką warstwą, przekładając je materiałem ziemnym dla odzwiedzenia równomiernego rozkładu wszystkich części. Tak samo postępujemy z liśćmi, zwłaszcza z liśćmi dębu kłonu i wlozi, które rozkładała się trudniej niż liście drzew owocowych. Jeżeli mamy do dyspozycji odpowiednie tylko nieale materiały na kompost — np. odpadki kuchenne — nie musimy go być tak na kupę, lecz układamy w końcu stosu ukończoną warstwę i tutaj dajemy w regularnych odstępach warstwę ziemi.

Kupę kompostową nadajemy zewnętrznie kształt kupy słana o równej powierzchni a słonymi ścianach bocznymi.

Na metr sześcienny kompostu dodajemy centnar metryczny palonego wanny mieszając je natychmiast gruntownie z kompostem. Wapno czyszczy proces rozkładu, gdyż zawiera rozwojowi bakterii gnilnych i wiąże kwasy. W ten sposób dostarczamy lakom i pastwiskom zarazem potrzebny wapna.

Kupę kompostową zwilżamy gnojówką, lub „dopływamy” z obory. Zawiera ona bowiem wanny dla rozwoju bakterii gnilnych azot. Pn zwilżeniu nakładamy natychmiast cienką warstwę ziemi, celem uniknięcia utraty azotu do otaczającego powietrza. Pomiędzy dodawaniem wapna jednak a skrapianiem gnojówką i si zawsze upływać kilka tygodni, a to również dla uniknięcia straty azotu.

Uprawa żółt chlebowych

(a) Czas wojny każe zastanawiać się głębiej nad kwestią jarej żółt chlebowych. Pola nie obsiane w jesieni zbożami chlebowymi, należy na wiosnę wiać pod opiekę odpowiedzialnej służby i zasiania. Odnosi się to również do pól i poletek „błahych” zbożem ozimym Pszenica łara jest bardzo wymagająca rośliną, preto należy ją zasiewać na polach tylko rzeczywiście pomyślnych. Przy dobrym nawożeniu i pielęgnacji przynosi ona podobnie wysokie plony, jak i pszenica ozima. Na jej uprawę ocenien nadających się w naszym klimacie zaliczają się: Kohn, Heineg, Wczesna Paragita, Suska, Pozost, Otki Chłopiok, gny Hildebrandta i inne. Należy się dokładnie poinformować u agronoma powiatowego jaką wybrać właściwą na dany grunt odmianę.

KACIK ROLNICZY

Kompost wypełnia lukę w nawożeniu

Wobec wyczerpania zapasów obornika wskutek intensywniejszej uprawy roślin okopowych i wobec dalekiego się odczuwającego braku nawozu sztucznych nasze pola i tak mogą otrzymywać jedynie mierne dawki substancji odżywczych. Rekomendacje musimy tworzyć przez regularne dawki kompostu. Na kompost nadają się: ziemia wybrana z łąk, ścięte i uliczone i odnagdytne nie nadające się do spożytkowania, równo i kłacie, ścięte domowe, szlam ze stawów, fekalia, popioły drzewny, torf, węgiel brunatny i sadza.

Jeżeli mamy dość miejsca zakładamy kupę kompostową tylko do 50 cm wysokości, lecz natomiast odpowiednią długość. Wówczas możemy „przebrać” ją plugiem na dwie brzozy głęboko uszczelniając sobie w ten sposób pracę ręczną. Układając płaską kupę uwalniamy poza tym dopływ powietrza, które sprzyja rozwojowi bakterii przypisywanych rozkład. Przy obrabianiu łopaty nie układamy kompostu więcej niż

